

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 6 hal

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym SączuWzględem nadesłanych korespon-  
dencji ścisła dyskrecjaPrenumeratorom udziela  
redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Szanowni: Koledzy i Koleżanki:

Prosimy najuprzejmiej, dołóżcie usilnego starania, aby oprócz Waszych sąsiadów (ek) czytali «Szkolnictwo» wszyscy członkowie Rad szk. okręgowych i przewodniczący R szk miejsc.

## DO NASZYCH PRZYJACIÓŁ i CZYTELNIKÓW.

Niniejszym numerem kończymy siedemnasty rok naszego wydawnictwa, a następnym rozpoczniemy ośmnasty.

Siedemnaście lat!... Łatwo wymówić i policzyć te słowa... Siedemnaście lat, to przeciąg czasu, w którym niemowlę dojrzewa w młodzieńca pełnego rojeń i fantazy — siedemnaście lat, to dla dziewczęcia era, gdy przeobraża się w kobietę... Ale siedemnaście lat pracy na niwie dziennikarskiej, zwłaszcza na naszej niwie, zasianej nie różami... to niemal wiek cały!

Okresu tego czasu nie prześniliśmy i nie prześpiewali, lecz spędzili go w twardej i wytrwałej pracy, i z wytkniętym celem służenia: **Nauczycielstwu i szkolnictwu ludowemu.**

Z drogi tej nie zboczyliśmy nigdy na manowce, nie daliśmy się porwać hasłom szumnie głoszonym nawet wówczas, gdy innym, mających się za rozważnych i wytrawnych, w głowach się pozakręcało. Wprawdzie niejednokrotnie przebywaliśmy ciężkie chwile; dziś jednak bogaci w doświadczenia kroczymy nadal raz obraną drogą, wierni hasłom, które z tego miejsca wypowiedzieliśmy przed laty siedemnastu.

Rozpoczynając ośmnasty rok naszej pracy, prosimy wszystkich dobrane myślących Kolegów i Koleżanki, aby nas i nadal wspierali w naszych usiłowaniach, albowiem jeszcze niejedną zaporę złamać będziemy musieli, która oddziela nasze Nauczycielstwo od tak dawno upragnionej wiosny... **lepszey przyszłości!!**

Przedewszystkiem prosimy Was najuprzejmiej: Podawajcie «Szkolnictwo» z rąk do rąk, starajcie się zjednać dlań nowych pilnych i życzliwych Czytelników, nie tylko z pośród własnych szeregów, lecz także między członkami Rad szkolnych okręgowych i Rad szk. miejscowych — a w pierwszym rzędzie między delegatami nauczycielskimi.

Z przykrością podnieść musimy bardzo smutny i szkodliwy objaw, jaki istnieje w licznych gronach Nauczycielskich naszego kraju. Oto mamy **zwyż tysiąc** takich szkół, o 3, 4, 5 i więcej **siłach**, gdzie **nie ma żadnego pisma nauczycielskiego**, a więc gdzie jest **gnuśność i obojętność** dla akcji, prowadzonej przez uświadomioną i pełną poświęcenia część naszych Kolegów i Koleżanek.

Obojętność taka bezwarunkowo dłużej trwać nie powinna. Im liczniejsze Grona nauczycielskie, tem większą ilość czasopism mają prenumerować. — Dlatego pracujcie Szanowni Koledzy i Koleżanki, aby w naszych szeregach nie było ani jednej osoby, któraby nie czytała gazetki szczerze nauczycielskiej, *jaka jest i będzie* »Szkolnictwo«.

Z wysokim szacunkiem i koleżeńskim pozdrowieniem

Redakcja „Szkolnictwa“.

## O przyszłe wychowanie.

(Apel do całego społeczeństwa.)

Wiek 19 uznany za epokę w rozwoju ludzkich umysłów przekonywa nas, że wiedza ogarnia i zaczyna przenikać szerokie warstwy społeczeństwa. Ludzkość zajmuje się coraz więcej kwestyą wychowania i kształcenia. Dowodem tego są szkoły, czytelnie, biblioteki, urządzane wykłady, obejmujące przedmioty z rozmaitych dziedzin wiedzy. Oświata wciska się do ludu, uczy ich logicznie myśleć, mówić, rozwijając umysł.

Zagłębmy jednak do sal szkół wyższych. Czy spotykamy tam zajęcie nauką u uczniów i uczenie? Czy widzimy te pracownice zdrowe? Nie. Są to przeważnie zmęczone blade twarze, robiące wrażenie *młodych starców i staruszek*.

Ludzie rozumni powołani i niepowołani, pedagogzy już od dawna zajmują się kwestyą wychowawczą, twierdząc, że *system obecny przeciętny jest fałszywym*.

Na wiek 20-ty spada ta wzniosła misya reformy i wprowadzenie w życie *dobrego racjonalnego systemu wychowawczego*. Opierać się on powinien:

1. na ćwiczeniach cielesnych, umiejętnie według planów prowadzonych;
2. na rozwoju umysłu, zwracając główną uwagę na przyzwyczajanie dzieci do samodzielnego myślenia;
3. na moralnem kształceniu charakteru, budząc wczesnie sumienie, tak, by później w życiu, każda



ednostka rozumiała znaczenie obowiązku i stała się apostołem postępu, dobra i sprawiedliwości.

H. Murray, znany amerykański pisarz i pedagog, w swojej książce: „Jak wychowują córki“ pisze: Wychowaniem trudno nazwać pracę, nie mającą na względzie budzenia w dziecku coraz większej miłości do rodziców. Wykształcenie umysłu nie wystarcza, jeśli dziecko zasad i rad domu rodzicielskiego nie szanuje.

System wychowania powinien uczyć obudzać miłość do kraju rodzinnego, miłość do szkoły lub zakładu wychowawczego, gdyż tylko takim sposobem możemy się spodziewać po wychowankach dobrych obywateli i obywaterek.

Nie na ogrom wiedzy kładę nacisk, ale główny na kształcenie serca i umysłu. Metodę i plan nauki zastosowuję do okoliczności i otoczenia, ale cele zostają zawsze jednakie. Miłość Boga i rodziców, miłość ojczyzny i domu rodzinnego i miłość natury powinny błyszczeć jak gwiazdy, nie tylko nad każdym domem ale i nad szkołą, zakładem wychowawczym i uniwersytetem. Świat musi przyjść do przekonania, że dobrze wychowana młodzież będzie chlubą narodu.

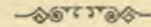
Dalej Murray pisze, że obecne wychowanie za mało zwraca i poświęca uwagi naturze dziecka. Dzieci nie są traktowane jak dzieci, lecz jak mężczyźni i kobiety, którym narzucamy przeznaczone reguły i

metodę uczenia. Wrodzona u nich potrzeba zadawania pytań i czerpania wiadomości z otaczających je przedmiotów i natury za mało jest uwzględniona w szkole.

One muszą umieć bardzo często rzeczy, które przechodzą zakres ich pojmowania. Czy takie wiadomości są korzystne? Również energicznie odzywa się Murray przeciw przeładowaniu umysłu, zwracając uwagę na dojrzałość fizyczną i umysłową. Kiedy ludzkość dąży we wszystkim do przesady, widzi się to i w wychowaniu, po przepracowaniu, zmęczeniu, przecudzeniu i nerwowości, które tamują cele prawdziwego wychowania.

Nauczycielstwo ludowe w Galicyi apelując do społeczeństwa o poparcie swoich długoletnich usiłowań na polu szkolnictwa ludowego, żąda przede wszystkim skutecznego poparcia od posłów, bo czas najwyższy do roboty.

Wołamy więc: *Prez z frazeologią... idźmy drogą czynu!*



## STRASZLIWA KLĘSKA GROZI GALICYI.

Oto z wiceprezydentury o. k. Rady szkolnej kraj. ma niebawem ustąpić dr. Płażek, a jego miejsce ma zająć radca dworu dr. Ignacy Dembowski.

Zmiana ta może w administracyi krajowego szkolnictwa wywołać tak poważne następstwa, że warto jej poświęcić dłuższą chwilę zastanowienia.

### Protegowany „wścieklej“ Marysi.

(Obrazek galicyjski).

Wincenty Pol, którego czcimy obecnie setną rocznicę urodzin, napisał pieśń „O ziemi naszej“, wołając w niej: „Ile krajów, ile ludów, ile stolic, ile cudów!“..

Dziś niestety niemamy już ani krajów, ani ludów, ani stolic... ale cudów za to, co niemiara, a przynajmniej w tej części Polski, którą ochrzczono Galicyą, i gdzie posiadamy sławny „samorząd“ oraz cuda i dobrodziejstwa, jakie właśnie na nas spływają dzięki temu „samorządowi“, czy to w Radach gminnych, czy Radach szkolnych a nawet w Radach powiatowych.

Czy macie gdzie takich inspektorów szkolnych, sekretarzy gminnych i powiatowych, takich burmistrzów i marszałków, jak u nas?... Toż to unikaty, toż to cuda prawdziwe... .

W każdym razie faktem jest, że „w ziemi naszej“ Łańcut słynie z wódek, Jarosław z pierników, Tarnów z mądrych sędziów, Kulparków z waryatów, a Mościska z fujar... Och!... z fujar!... a to mi przypomina pewne zdarzenie, z którego wypływa, że Łańcut sławny nie tylko wódkami, sławnym parkiem miejsko-hrabskim, ale i „wściekłą“ Marysią, tak bowiem nazywano Maryę z Sanguszków Potocką, która była zaradczą mężem, dumną, popędliwą autokratką i jako taka rządziła mężem oraz całym otoczeniem, w szczególności zaś lubiła protegować, przyczem trzymała się przysłowia: „im głupszy, tem lepszy“.

Po śmierci męża osiadła stale we Lwowie w pałacu przy ulicy Kopernika nr. 15, gdzie dawniej więc

i teraz schodzili się rozmaici dygnitarze, gdzie wyszukiwano nieraz kandydatów na urzędy, a „wściekła“ Marysia protegowała „ubogich duchem“ jak mogła. Ona to swego czasu Filipa Zaleskiego zrobiła namiestnikiem, Antoniego Oborskiego posłem do Rady państwa itd.

Pewnego razu uzalał się w jej salonie pewien Ekscelencya, że nie może znaleźć do Rady szkolnej krajowej takiego, jakby pragnął, człowieka.

— Wie pan co — mówi Potocka — powołaj pan tam Ignasia, starostę z Mościsk.

— Ja w nim nie widzę nic szczególnego — odpowiada Ekscelencya.

— To przecież sodalis, to nasz — odzywa się biskup — zasługuje na poparcie.

— Ależ to jeszcze bardzo mało — krzywi się Ekscelencya — to tak, jak nic.

— To bardzo dużo — szepce hrabina — a oprócz tego nie zapominajcie panowie o jednym.

— Naprzykład?... .

— Że jest... z Mościsk!...

— Prawda — potakuje Ekscelencya — wielka racya, takich nam w Galicyi potrzeba.

— Takich — dodaje biskup — a to, że jest z Mościsk, to najlepsza dla niego rekomendacya i rękojmia, że pójdzie z nami.

— Niechby tylko nie — mówi Ekscelencya.

— Niechby tylko nie — potakuje „wściekła“ Marysia. — Pokazałabym mu. A wierzajcie mi, wiem z doświadczenia, im „głupszy, tem dla nas lepszy“.

I „Ignas“ z „Mościsk“ dzięki „wścieklej Marysi“, dzięki temu, że „Sodalis“, dzięki temu, że „dobrze



Dzisiejszy ustrój szkolnictwa ludowego w Galicyi, dzieło „słynnego“ ekscelencyi Bobrzyńskiego jest z założenia wsteczny, szkodliwy i służący wyłącznie samolubnym celom stronnictwa klerykalno-konserwatywnego. Ustrój ten dlatego wymaga *co rychłej gruntownej reformy*.

Obeony wiceprezydent dr. Płażek nie był w stanie zmienić ustroju Bobrzyńskiego, bo jakkolwiek Bobrzyński ustąpił z tego stanowiska, *nie popuścił jednak sprawy oświaty z rąk swoich* i kierował nią nadal, mając niesłychany wpływ w kraju naszym, jako prawa ręka stańczyków. Bobrzyński wraz ze swoim ustrojem szkolnictwa zaprowadził w Galicyi także straszliwy system, polegający na tem, że nauczycielstwo ludowe traktował jako niewolników, gnębił ich, a na stanowiska przełożonych nauczycielstwa tj. na stanowiska inspektorów i dyrektorów seminaryjnych powoływał przeważnie księży i kreatury stańczykowskie, które swoje wyniesienie zawdzięczają głównie usługom, jakie oddali przy wyborach stronnictwu konserwatywnemu i za inne tego rodzaju usługi.

Za pomocą tych kreatur potwornie gnębił Bobrzyński nauczycielstwo, pozbawiając je praw obywatelskich a nawet woli. Nauczycielstwo steroryzowane stało się bezmyślnem narzędziem, którem dowolnie kierowali przełożeni i opiekunowie, używali

urodzony“, a przedewszystkiem dzięki temu, że z Mościsk... powołany został do Rady szkolnej krajowej.

Ogólnie w potocznej mowie, nie nazywano go — poznawszy jego zdolności, inaczej — jak tylko „Ignas z Mościsk“, albo nawet... „fujara z Mościsk“

Bobrzyński, który bądź co bądź, przy całej przewrotności i cynizmie posiadał dar orientacyjny i umiał poznawać ludzi, zwykł był mawiać:

— Ta „fujara z Mościsk“ powinna być prezesem czytelnicy katolickiej, ale nie radcą szkolnym.

Popierając księży na posady inspektorów szkolnych, na przewodniczących Rad szkolnych miejscowych, nie będąc zdatnym do wytworzenia jakiegoś takiego kierunku w szkolnictwie, maltretując na każdym kroku nauczycielstwo ludowe — kacyk ten z „Mościsk“ usiłował zdobyć sobie za pomocą klerykałów miejsce po Bobrzyńskim.

Płażek objąwszy urządowanie nie był w stanie ani w możności położyć kres szkodliwości i złośliwości tego biurokraty, który otrzymawszy za swe sztuczki i kruczki „mościskie“ we Lwowie godność radcy dworu, coraz bardziej głowę do góry zadzierał.

System jego oparty na oszukiwaniu, na popieraniu fałszów i szumowin, skompromitował go niejednokrotnie i dowodził tylko nierozumu i umysłowej niemocy.

Protegowany jednak na każdym kroku przez politycznych przyjaciół, pozwala sobie na to — co tylko w Galicyi, i to ze względu na Mościska, jest możliwe.

Gdy Korytowski przeniósł się jako minister do Wiednia — podsunięto myśl, ażeby „Ignasia z Mościsk“

do różnych celów kastowych, a właściwe zadanie nauczyciela zostawiali na uboczu. W takich warunkach szkolnictwo ludowe w Galicyi za Bobrzyńskiego chyliło się coraz bardziej do upadku.

Po jego ustąpieniu w roku 1902 objął rządy wiceprezydentury Rady szkolnej kraj. Dr. Edwin Płażek, człowiek prawy, ale słabej woli, który na nie-szczęście nie zdołał poskromić kamarylli stańczykowskiej w Radzie szkolnej krajowej. Z początku za jego rządów odetchnęło nauczycielstwo. Prześladowania jednak nie ustały całkiem, ale stosowano je już ogłędniej i prędzej można było liczyć na usunięcie krzywd.

Życzliwe usposobienie wiceprezydenta Płażka dla nauczycielstwa nie podobało się w wysokim stopniu radcy dworu Dembowskiemu, podwładnemu dr. Płażka, a referentowi dla spraw osobistych nauczycielstwa. Ten Dembowski przedtem był *starostą w Mościskach*, skąd powołał go do namiestnictwa jego kolega i przyjaciel hr. Piniński, dawniejszy namiestnik Galicyi; jemu też zawdzięcza Dembowski hofratowstwo. Matka Dembowskiego jest z rodu książąt Radziwiłłów i dlatego jest Dembowski także bardzo bliski serca namiestnika Galicyi hr. Potockiego. Żyją z sobą bardzo zażyłe i mówią sobie „ty“. Mając za sobą namiestnika, Dembowski przeszkodził w awansie wszystkich starszych radców, potrafił ograniczyć dra Płażka w jego czynnościach do tego stopnia, że bar-

powołać na stanowisko naczelnego w krajowej Dyrekcji skarbu.

W tym celu zeszyli się na naradę w prywatnym mieszkaniu dwie nasze Ekscelencye.

— I cóż — pyta jedna Ekscelencya drugiej — dostanie posadę Ignas?...

— Myślę nad tem — ale boję się.

— A to czemu?

— Zaległości w jego departamencie i nieporządek jak nigdzie.

— No, po austriacku.

— To prawda, ale on w każdej sprawie po „mościsku“ przysoli i przypieprzy. Gotów, dajmy na to, wszystkim szlagonom i dobrom kościelnym podpisywać podatki. Na inspektorów podatkowych jak w szkolnictwie zechce powoływać księży.

— Racya, ale co z nim zrobić?... Nagrodzić przecie „fujarę“ za spełnianie woli konserwatystów, za noszenie za klerykałami torby, potrzeba.

— To prawda, ale Dyrekcya skarbu nie dla niego. Kompromitował by nas ustawicznie. Za nadto trąci Mościskami.

— Rzeczywiście pozostaje dla niego tylko miejsce po Płażku. Zrobić go potrzeba koniecznie wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej — innej rady niema.

— Tak... tak, a przemawia za nim... złośliwie i...

— Przedewszystkiem [to, że... z Mościsk!]

— Oczywiście „wściekła“ Marysia wiedziała kogo proteguje. Im głupszy, tem lepszy... *fujara... ma pierwszeństwo!* Chyba, że rząd narodo-demokratyczny inne będzie mieć zapatrywanie o Radzie szk. kraj....



dzo wiele ważniejszych spraw nauczycielskich *zalecia sum prezydialnie* z namiestnikiem lub narzuca według swej woli do przeprowadzenia. Pan ten z każdym dniem stawał się w Radzie szkolnej kraj. coraz potężniejszym, a powaga p. Płażka coraz bardziej słabła.

*Doszło wreszcie do tego, że z drem Płażkiem przestano się liczyć — a załatwianie wszystkich spraw stało się zależnem tylko od p. Dembowskiego.* Nie oglądając się zupełnie na wiceprezydenta dra Płażka, zaczął znowu nauczycielstwo gnębić według systemu Bobrzyńskiego, którego był uczniem i wdzięcznym wychowankiem. Pan ten *w kierunku prześladowania* prześcignął nawet swego mistrza. Wróciły więc dawne, ba nawet gorsze czasy, albowiem *dążnością jest kilku stańczykowskiej steroryzowanie nauczycielstwa celem zabezpieczenia sobie spokojnych rządów.*

Jako prawnik i starosta z Mościsk p. Dembowski nie ma żadnego pojęcia o szkolnictwie, a przebywając w Radzie szkolnej kraj. kilka lat i zajmując się sprawami administracyjnymi, nie potrafił zaznajomić się z szkolnictwem do tego czasu, jak to powszechnie w Galicyi wiadomem. *Ultraklerykał — człowiek o mierznych zdolnościach — despota, przesiąknięty zasadami galicyjskiego starosty, doprowadził wreszcie do tego, że głównem zadaniem Rady szkolnej kraj. stały się: usługi dla stronnictwa rządzącego w kraju, policyjne badania przekonañ politycznych nauczycieli, prześladowania „niebługonadiożnych“, przeprowadzanie śledztwo prześladowań za politykę.* Wogóle przekształcił on w większej części naszą magistraturę szkolną na departament policyjny c. k. namiestnictwa galicyjskiego. Sam protegowany, uprawia ten system w Radzie szkolnej na najszerszą skalę i doprowadził go do niebywałych rozmiarów.

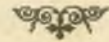
Tyle, zawsze dla szkolnictwa ludowego życzliwy „Monitor“ ...

O prześladowaniu nauczycieli postępowych, albo i takich, którzy nie dadzą się użyć za ślepe narzędzie do rozmaitych posług ... pisaliśmy szeroko swego czasu; drastyczniejsze gwałty omówiły dzienniki, przychylnie nauczycielstwu oraz posłowie w Sejmie krajowym.

Czujemy wszyscy — i widać to na każdym niemal kroku, że psiarnia naszych nieprzyjaciół rozpoczyna nową seryę coraz dotkliwszych prześladowań. Wystarczy donieść inspektorowi do Lwowa poufnie o „zbrodni“ popełnionej przez nienaręczonego nauczyciela, a będzie natychmiast przeniesionym na najgorszą posadę.

Nauczycielstwo ludowe w interesie szkolnictwa musi użyć wszelkich środków agitacyjnych, aby przetrzedz *gnuśne społeczeństwo galicyjskie* przed straszącą klęską, jaka grozi Galicyi przez mianowanie

dra Ignacego Dembowskiego ... wiceprezydentem w Radzie szk. krajowej. Wreszcie w interesie własnym należy dołożyć energicznego starania za pomocą prasy *w kraju i za granicą*, ażeby niedopuszczyć do tego skandalu — iżby wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej mógł być człowiek, który już dzisiaj jako analfabet na polu oświatowym — ponadto jako tyran *znienawidzonym jest powszechnie przez większość nauczycielstwa.*



## Przewrotne natury ...

Są na tym bożym świecie ludzie, zwłaszcza na gruncie galicyjskim, którzy sami czego nie tworząc z bestyalskim upodobaniem *burzą i niszczą pracę najuczciwiej prowadzoną.* Do takich szkodników społecznych należy bezwarunkowo redakcja „Gazety szkolnej“, która obecnie postanowiła sparaliżować kilkoletnie i mozolne zabiegi komitetu, pracującego *około założenia nauczycielskiego sanatorium.*

Dowodem tego artykułik pt. „Sanatorium naucz.“ umieszczony w num. 11. „Gazety szkolnej“, w którym redakcja wzmiankowanego pisma wykpiła p. Budzanowskiego, ojca tego projektu, powiadając, że cały mózg wysuszał, aby dzieło to do skutku doprowadzić. Następnie zwalcza redakcja założenie sanatorium w Zakopanem, bo wedle jej przekonania, kraj nasz świeżego powietrza ma dosyć wszędzie.

Jeżeli zaś — pisze dalej „Gazeta szkolna“ — powstanie taki zakład gdzieindziej np. w Krynicy, Szczawnicy itd. „to wówczas będzie on istnieć głównie dla zarządców i administratorów, dla przeróżnych dygnitarzy szkolnych, ich żon, córek lub metres, lecz nie dla biednych nauczycieli i nauczycielek, którzy będą stronili od tego dobrodziejstwa“.

A teraz *troska o kieszeń nauczycieli* objawiona w słowach: „Obawiamy się, aby owo rzekomo humanitarne losy, nie stały się kontrybucją dla biednego nauczycielstwa, dlatego też protestujemy na-przód przeciw tego rodzaju nadużywaniu i wyzyskiwaniu biednego nauczycielstwa“.

Dla podtrzymania wątpiących na duchu, oraz dla zachęcenia obojętnych do współdziałania w myśl zasady: Ziarno do ziarnka ... nadmieniamy, że w listopadzie 1907 poświęcono i otwarto uroczystie nowy „Dom nauczycielek“ przy ul. Karmelińskiej w Krakowie, który przeznaczony jest na schronisko dla starszych, pozbawionych odpowiedniego utrzymania nauczycielek szkół pryw. i publ., będących członkiniami stowarzyszenia.

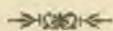
Z okazji otwarcia tej nowej siedziby dla naszych koleżanek, należy przytoczyć kilka słów o rozwoju tej humanitarnej instytucji. Stowarzyszenie



nauczycielek, o którym mowa, zawiązane zostało w r. 1873 z liczbą niesłychanie małą... bo 24 członków. Dzięki wytrwałej pracy pierwszych członków, majątek towarzystwa wynosił w r. 1877... 5912 K. w r. 1899... już 29.790 kor. nie licząc wartości cennej biblioteki.

Gdy w roku 1901 majątek stowarzyszenia wzrósł do kwoty 50.868 koron, zakupiono przy ul. Karmelickiej obecny dom, na który zaciągnięto mały dług. W tym czasie Stowarzyszenie otrzymało w darze od p. Matujanki połowę domu w Zakopanem. W roku 1904 majątek wzrósł do 97.517 koron, zaś obecnie przedstawia się następująco: Dwa domy w Krakowie i dom w Zakopanem wartości 152.000 koron, biblioteka z urządzeniem 24 000 koron, fundusz pożyczkowy 5629 K., w gotówce 9.000 K., fundusz styp. im. śp. Żeleńskiej 2344 K., razem 211.974 koron...

Cyfry powyższe powinny przekonać nawet najobojętniejszych, że przy niezmordowanej wytrwałości chociażby niewielkiej liczby członków, bardzo dużo zdziałać można. A zatem nie dajmy się bałamucić protestami nieproszonego opiekuna, który widocznym jest że nie chce, ażeby nasze nauczycielstwo przystąpiło do dobrej myśli, zgodnie i solidarnie do pracy dla własnego dobra.



## Stańczyki przy robocie

czyli

„reformy“ seminarium naucz.

(Ciąg dalszy).

Szczo my żadajemo bilszoi naszej ingerencyi na szkolnictwo, szczo żadajemo zakoniw, zaporuczajuczych i narodowy ruskomu swobidnyj jeho rozwytok proświtnyj, szczo protywymo sia wmiszuwaniu wsiaкої polityki w naszej szkoły, se szcze ne powynno was panowy wywodyty z rwnowahy i nam kydaty w oczy takuju briażezu jak nenawyst', radykalizm i t. p., jak my te wczora w sij Wysokij Pałati czuły. Atże i wy borete sia o swoji szkoły w Rosyi i Prusach, a z nas uichto wam ne zakynuw rewolucyonizmu z toi przyczyny. Pan pos. Tomaszewskij nawodw wczera w generalnij swojij promowi, jacto narid polskij pereśliduwanyj jest' czerez prawytylstwo pruskie. Howoryw, jak tam prymuszujut dity polski uczyty sia religii po nimecky. A chyba-ż u nas ne dije sia te same? Ależ w gimnazyi, kotroji dyrektorem je sam p. Tomaszewskij, dity ruski musiat' uczyty sia religii po polsky. Seho czeżże ne zapereczyte. A wproczin szczoż my wynni waszomu hnetowy w Poznańszczyni? To tomu, szczo was hnetut' Prusaky, wy choczete swoji straty na nas widbyty? I jak raz wasza lubow bratnia, na kotru to wy panowe nasuprotyw nas tak czasto widklykujete sia, powynna buła wam nakazaty: „ne czyni druchomo tobo, szczo tobi ne myłe“.

Żadania naszej otże, se ne wytwir radykalizmu ani płody nenawysty, se konieczni, kulturni i nacyjonalni potrzeby naroda naszoho. Ne wid nyny a wid lit uże zwernuły wy panowe osoblywszu swoju uwahu na szko-

ły i starajete sia nadaty jim charakter nacyjonalnyj. Harna se i pochwalna riez z waszoji storony, tilko z rady Boha, rady dobra własnoho naroda, ochranyczajete wsi swoji starania i zmahania w tim napraini wykluczno na swij narid polskij i ne nakydajete swoho nacyjonalizmu narodowy ruskomu. Zrozumiјte i przydit raz do toho perekonania, szczo i my narid, szczo i my majemo swoji duchowi potreby, majemo ideji zahalno ludski, szczo i my choczemo żyty i rozwywaty sia jako narid, zrozumiјte, szczo i dla nas poczuwania nacyjonalni taki sami światy jak i dla was. Ne łysze wy lubyte świj narid, ne łysze wy bażajete swomu narodowy dobra, ale tak samo i my lubymo swij narid, tak mammo i my bażajemo swomu narodowy lipszoji doli.

Bażajuczycy swomu narodowy dobra, my żadajemo peredowsim poprawy łycha na poły narodnoho szkolnytwa. Żadania naszej formołajemo w otsyeh toczkach.

1. Żadajemo, szczo by w ruskyh narodnych szkołach usuneno nauku jazyka polskoho jako nauku druhoho jazyka krajewoho. Jesły w zachidnij Hałyczyni w polskych szkołach, chot' do nych chodiat i dity ruski, ne uczat' jazyka ruskoho, to całkom oprawdane żadanie nasze, szczo by w schidnij hałyczyni w hromadach ruskyh tak samo ne uczeno jazyka polskoho. Na nauku jazyka polskoho tratiat dity tilko czas nepotribno. Do toho uczyteli, szczo by zadosyt' uczynyty woli inspektora szkolnoho i wykazaty sia szczo dity umijut „dobrze wyrażać się po polsku“, zi szkodoju druhych predmetiw weś czas nauky obertajut na wyuczenie jazyka polskoho. Czerez te dityna, jaka durna piszła do szkoły, taka durna po 6 litach zi szkoły wychodyt'. Ne dywujmo sia otże, szczo narid ruskyj do nynisznych szkil ne maje dowiria, ne choczete dityj swoich do szkil posyłaty a kary szkilni ponad sotku tysiacz korou riezno wynosiat. Nauka jazyka polskoho ne prynosyt i Polakam najmenszoho chisna. Dityna wprawdi nauczyt sia polszczynu łomyty, szczo aż za boky bery sia, wyuczyt' sia kilka styszkiw na pamiat' ale potomu w żytii jeji ne używaje i z ciłoji nauky formalno niczoho ne łyszaje sia.

2. Tak samo nesprawedyt'wo jest, szczo w szkołach ruskyh obchodyt' sia światy piśla obrjadu łatyńskoho. Jesły w zachidnij Hałyczyni po polskych szkołach ne obchodyt' sia świat obrjadu hreckoho, to dla czoho majut' — pytaju — ruski szkoły buty inszoju miroju mireni? Chybaż dumajete Panowe, szczo dityna ruska, jak ne pide do szkoły w łatyńske światy, to wże światkuje to światy. Deż tam! Ona robyt, bo to dityna hospodarska a doma świat tych ne obchodiar. I znou czas tratyt sia nepotribno, dityna nepotribno widrywaje sia wid nauky i przyuczaje sia tilky do wyrachowuwania, koły jakie jest światy.

Aby nas chto ne posudyw, szczo my chotilyby polski dityy pozbawyty nauky jazyka maternoho i obchodzenia swoich świat, to my choczemo daty wyraz wsiaкоїji sprawedyt'wosy.

My bo jeśmo na tij samij dorozy, szczo i Wy, i jak jest menszist polska w schidnej Hałyczyni, sak samo jest menszist rusky w zachidnij. Jako miryło otże do nauky druhoho jazyka krajewoho powynna buty norma, szczo nauka druhoho jazyka krajewoho i światkowania dwojakych świat powynny buty zawedeni tilko tam, hde najmensze ¼ uczenykiw jest druhoj narodnocy i obrjadu. De monsze jest tacych uczenykiw



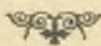
tam uczytel może uczyty prywatno za wynahrodzeniem interesowanych.

3. Dalsze żądania nasze je, szczoby w ruskich szkołach uczyły uczyteli Rusyny. Se ricz ne je mało ważna i to ne z inszych wzhladiw, jak tilko czysto pedagogicznych. Same słowo „uczytel narodnyj“ wskazuje jasno, jak welyku i ważnu zadaczu spownyty ma je toj szczo na sebe wziaw obowiazok obrazowania naroda.

Uczytel distaje w opiku małenki ditoczky z czystym newynnym sercom. W tych ditiach win maje budyty i obrazowaty szczo najblahorodnijszi czuwstwa. Win maje nauczyty tuju dribnotu mołyty sia, maje nauczyty lubyty peredowsim te szczo ji je najblżysze, lubyty swoju zemlu, swij narid, swoju witeczynu. A chtoż pidijde blżysze do sercia dytyny jak ne czołowik toji samoji wiry i obrjadu? toji samoji narodnocy i owianyj lubowju toho samcho naroda? Czołowik, szczo ne znaje zwyczajiw i obyeczajiw naroda, kotroho dity uczyt, kotyj ne znaje mołytwy ani besidy jeho kotryj besidy naroda sam doperwa uczyt sia wid ditwory, czyż moze win dodatno wpływaty na obrazowanie poruczenych sibi ditej? A jak szczo trafyt sia jakyj szowinist-patryotnyk i staraje sia w ditoczi sercia wlijaty oilkom ynszi poczuwania narodu, poczuwania protywni interesam toho naroda, zrady, szczo tak skazu, czyż bude se moral, kotru szkoła powynna tak peresterihaty? O ni, pewno ni! (*Brawa z ław postów ruskich*).

Otec p. Stojałowski, duże zdywuaw sia, koły my skazały, stojaczy pry zasadi autonomii narodiw, przynajemo riwni prawa i dla naroda żydiwskoho. No ja duże cikasnyj, czy otec p. Stojałowskij zdywuje sia szczo u nas w wschidnij Halyczyni uczat żydy w szkołach ruski dity mołytow. A buw se słuczaj w powiti starosambirskim, de pered 2 litamy buła w seli Liduchowi uczytelka żydiwka! Ona sama howoryła, szczo mołytwu szczo widmowyt z ditmy, ale krostyły sia wże ne moze. Ot tym to my żadajemo, szczoby po setach ruskich dawano uczyteliw Rusyniw a dla wyobrazowania tych uczyteliw żadajemo seminariw z ruskym jazykom wykładowym. (*Brawa z ław postów ruskich*).

(C. d. nast.)



## ECHA NASZEJ NIEDOLI.

W roku 1906/7 byłem nauczycielem przy szkole jednoklasowej w W. . . okręgu R. . . gdzie też z rozpoczęciem nauki wysłałem wedle instrukcyi do R. sz. okr. dwa egzemplarze podziału godzin do zatwierdzenia. Według rzeczzonego podziału godzin uczyłem w nędznej budzie chłopskiej 2 m. wysokiej, 5 metów szerokiej i 6 metr. długiej . . . 150 dzieci w trzech oddziałach, każdy 2 godziny dziennie, zatem tygodniowo uczyłem przez pierwsze półrocze 36 godzin, czyli 6 godzin dziennie ponad liczbę obowiązkowych. W dodatku na mocy ustnego zlecenia inspektora p. Z., założyłem kurs analfabetów w porze zimowej, ucząc codziennie przez 4 miesiące po dwie godziny.

Pan inspektor Z., będąc u mnie na wizytacyi szkoły zapewnił mię, że zatwierdzi mi 10 godzin nadobowiązkowych tygodniowo, bo więcej nie może, i wezwał mię do ponownego przedłożenia podziału godzin, co uczyniłem bezzwłocznie. Naturalnie ucze i czekam na asygnatę za I. półrocze, lecz daremnie. Koledzy moi otrzymali wynagrodzenie, tylko ja nie. Idę więc do inspektora i proszę o wyjaśnienie; ten tłumaczy się, że zapomniał posłać Radzie szk. kraj. za I. półrocze ale pośle w połączeniu z wnioskiem na II. półrocze. W myśl tego zapewnienia czekam cierpliwie aż do września 1907 — i znów idę do mego dobrodzieja p. inspektora, który powiada nawet z gniewem: Nie mam teraz czasu! Komu miała przyjść asygnata, to już przyszła! Poszedłem do ekspedytu gdzie dowiaduję się, że wszyscy koledzy już dostali, tylko nas jest dwóch czy trzech co nie mają asygnaty.

Rozpacz nas chwyta pod rządami tego niedbalca inspektora. Wielu, gnanych prześladowaniem za śmiałe upominanie się o swoje prawa, uciekamy w inne powiaty, a kilku pojechało już do Ameryki i kilku zabiera się na wiosnę, bo mówią, że im prędeż zmieni kto ten zawód, tem lepiej.



## Kultura w Tyrolu.

W miasteczku tyrolskim Sterzing odbył się wiec nauczycieli szkół ludowych w Tyrolu. Na wiec przybyło przeszło 600 nauczycieli, a ponieważ liczba egzaminowanych nauczycieli w Tyrolu wynosi 894, więc udział w owym wiecu był bardzo liczny. Zażalenia, podnoszone przez zgromadzonych, i rezolucye uchwalone świadczą o niskim poziomie kultury w Tyrolu. I tak, jeden z mowców żądał rozdziału służby kościelnej od szkoły. Co to jest? — zapyta czytelnik. Oto 13% nauczycieli tyrolskich musi pełnić ze szkodą dla nauki szkolnej służbę . . . kościelnych, pobierając za to 180 koron rocznie. Mowca, członek katolickiego stowarzyszenia nauczycieli w Tyrolu, a więc prawomyślny, taki dał komentarz do owego faktu: Nauczyciel-kościelny zawisty jest od każdego wieśniaka, od każdej dewotki, która uważa się za powołaną, ażeby wykonywać nad nim nadzór. Biada mu, jeżeli nie zachowuje dokładnie starych zwyczajów, jeżeli podczas jakiegoś święta nie zapali należytej liczby świec, nie postawi na ołtarzu właściwych kwiatów, jeżeli dzwonienie się nie uda. Rezolucyę, żądającą rozdziału „obsługiwania kościoła od nauczania w szkole“ uchwalono jednogłośnie. Ten sam mowca stwierdził, że w Tyrolu 18% nauczycieli ludowych spełnia obowiązki . . . grabarzy, a 13% mu-



si zamiatać drogę z próbstwa do kościoła, tudzież plac naokoło kościoła. Obok tych zażaleń, które są drastycznym świadectwem ciemnoty w Tyrolu, wiec tamtejszych nauczycieli ludowych, podniósł cały szereg spraw.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom naszego pisma zasyłamy najserdeczniejsze życzenia: „Szczęśliwych i Wesołych Świąt“ oraz «Pomyślności w Nowym Roku»

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Redakcja »Szkolnictwa«.

## Wiadomości potoczne.

Czekamy czynów! Demokratyczna większość Koła Polskiego przez usta swego prezesa złożyła oświadczenie „że energicznie domagać się będzie, aby wszystkie stronnictwa i wszyscy obywatele byli przez władze sprawiedliwie i równomiernie traktowani, oraz aby usunięte zostały wszelkie nadużycia“. W myśl tego oświadczenia żądamy od naszej Reprezentacji w Wiedniu, aby usunęła straszne nadużycia, jakich dopuszczają się niektórzy inspektorowie szkolni.

Ładny okaz pedagoga. Nie dziwny się, że upada szkolnictwo ludowe, nie dziwny się zupełnemu zanikowi literatury pedagogicznej — nie dziwny się wreszcie nędznemu przygotowaniu kandydatów w seminariach do zawodu naucz. skoro mamy takich *patentowanych niepomiów* jak dr. Tadeusz Mandybur, dyrektor semin. naucz. w Zaleszczykach. Pan ów chęłpi się często przed znajomymi: Przy maturze i egzaminach wstępnych to tych kądamaków i radykałów palę jak z dubeltówki, bo coby się to panie tego *świństwa na świecie namnożyło!* I taki brutal, nierób, marzy nawet o radości... Ładne czasy....

Inny świat — inni ludzie! Chorwacki związek nauczycielski posiada majątek *przekraczający 230.000 K.* co świadczy chyba najwymowniej, że koledzy w Chorwacji i Sławonii umieją dobrze gospodarować i nie szcędzą ofiar na cele organizacyjne.

Miasto Wiedeń liczy obecnie 4.244 sił nauczycielskich, które uczą 226.114 młodzieży. Roczny przyrost młodzieży wynosi przeciętnie 5 — 6 tysięcy. Na utrzymanie samego personelu nauczycielskiego płaci komuna wiedeńska 18.394.745 K. a więc bez mała tyle — ile nasz kraj, na utrzymanie 11 tysięcy nauczycielstwa.

Drożyna artykułów do życia. Biuro konsumcyjne przy Magistracie wiedeńskim ogłasza, że cena najkonieczniejszych artykułów: mąka, groch, mleko, jajka, masło, smalec, ziemniaki, węgiel kamienny, koks, mięso, cielęcina i wieprzowina, w przeciągu ostatnich pięciu lat podskoczyła o 25 do 30% — skutkiem czego rzecz naturalna i płace wszystkich funkcjonaryszy, a więc i nauczycieli o ten procent podwyższone być muszą.

Ostrzeżenie. Kto kupił od firmy Thos Whittich, w Pradze maszynę pończoszową „Miramar“ i jest ztego kupna niezadowolony, niech bezzwłocznie nadeśle

dokładne przedstawienie sprawy pod adresem: B. Rawluk, Lwów. Polna 40.

Krajowe „Ognisko nauczycielskie“, jak podaje „Kurjer Lwowski“, uzyskało już pozwolenie z ministerstwa skarbu na przeprowadzenie loteryi losowej, skutkiem czego z początkiem roku 1903 puszczonej będzie w obieg 500 000 losów po 1 K. Ponadto Wydział „Ogniska“ czyni starania o założenie „Nauczycielskiego domu handlowego“, który rzecz naturalna, ma szczególnie w obecnej dobie dla naszego kraju wielkie ekonomiczne znaczenie.

Nauka religii w szkołach włoskich. Nowa Reforma donosi, jakoby minister oświaty zawiadomił onegdaj Radę państwową, że ma zamiar znieść naukę religii w szkołach elementarnych we Włoszech.

Potworny stan szkolnictwa galicyjskiego pod rządami eunuchów stańczykowskich. Ze sprawozdania za rok 1905/6 okazuje się, że w roku ubiegłym wcale poważna cyfra, bo aż 564.375 dzieci, a więc przeszło pół miliona przyszłych obywateli nie pobierało nigdzie żadnej nauki. Lecz na tem jeszcze nie koniec! Obecny system „ogłupiania“ młodzieży przedstawia się najlepiej w cyfrach, które mówią, że na 874 668 dzieci wpisanych do szkół ludowych... 228.762, a więc przeszło ćwierć miliona otrzymało *postęp niedostateczny*, bądź też nie było klasyfikowanych. Czyż to nie gorsze stosunki niż w Azji?...

## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Hejena z Pawłowskich Barbacka, emeryt. naucz. i żona ins. szk. w Nowym Sączu zmarła 14. bm. przeżywszy lat 47. Spokój Jej popiołom!

## PIŚMIENNICTWO.

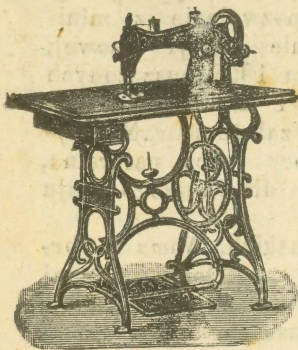
Wychowanie młodzieży w wleku przedszkolnym, napisał i wydał Antoni Kowalski, kierownik szkoły w Roźniatowie. W obecnym okresie pracy nad uszlachetnieniem społeczeństwa i umoralnieniem młodzieży zarówno w czasie szkolnym jakoteż poza szkolnym, jestto podręcznik nieocenionej wartości dla nauczycieli jak niemniej osób zajmujących się oświatą ludową i pracujących nad umoralnieniem ludu. Autor, znany z kilku prac w duchu postępowym, lubiący nazwać rzeczy po imieniu, o tyle przoduje przed innymi, że oprócz długoletniej praktyki posiada znakomity zmysł spostrzegawczy, bez którego trudno myśleć o wychowaniu. Cena egz. z przesyłką 1 kor. Do nabycia u autora i w Administracji „Szkolnictwa“.

Dwie msze i śpiewy kościelne na dwa głosy dla użytku szkół ludowych ułożył Bronisław Majer. Podręcznik oryginalny nie tylko co do melodyj ale także i co słów, które w równej mierze bardzo trafnie zastosowane zostały do wieku młodzieży szkolnej. Śpiew dwugłosowy, pielęgnowany jest wszędzie w szkołach ludowych na Śląsku, Morawii i t. d. Praca godna życziwego poparcia.

Nowe Tory w numerze dziewiątym za listopad zawierają: B. Trentowski i jego „Chowanna“. — Strach jako czynnik wychowawczy. — Szkolnictwo żydowskie w Polsce. Wykład początkowy arytmetyki a pedagogia współczesna. O pracy Danaid czyli o poprawianiu ówczesnych. Jeszcze w sprawie wykładu historii. Z literatury pedagogicznej. Kronika.



### Największa w kraju firma. R. Pawlowski w Krakowie, Rynek 18.



poleca ulepszone Singera, przez hafoiarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne nawet w przybliżeniu dorównać nie mogą.

Niedoścignione w szyciu i niezrównane w hafcie na wszystkich wystawach premiiowane najwyższymi nagrodami.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie

## S A D

### nad wyborami galicyjskimi w parlamencie austriackim.

Broszura, obejmująca mowy, wygłaszane w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie głośnych nadużyć wyborczych w Galicyi.

Cena egzempl. 36 hal., z przesyłką 40 hal.

W Administracji „Szkolnictwa“ kilkanaście egzempl.

Wyst. powsz. St. Louis 1904 Najw. odzn. „Grand Prix“

Zadać tylko **Globus** ekstrakt do czyszczenia

małka ochronna **Globus** w czerwonej opasce

Jedyny fabryk: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Cheb w Cze. Lipsk.

naależy się wystrzegać naśladownictwa

### Największa austriacko-węg. fabryka Harmonium i organów amerykańskich (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)  
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłów i konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Przesyłka franko do miejsca — — — — — przeznaczenia. — — — — —

Gwarancya 5-letnia.

lustrowany cennik darmo i opt.



### — MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h

Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda  
Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz .75 hal.

Geometria elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1.80, z przes. K. 1.90

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

Gdy nas przygniata zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemieckich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.

O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

Bezlądne kartki zbiór poezji na tle wypadków życia naszego — egz. 1 K. 70 hal.

Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla zachowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesyl. 95 h

„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale“. Obrazek na duże starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich Egzempl. 1 kor.

O wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K 80 h.

Kilkadziesiąt egzemplarzy „Szematemu nauczycielskiego“ na rok 1908 mamy na składzie. Egzemplarz z przesyłką pod opaską 1 kor. 90 hal., z przesyłką poleconą 2 kor. 05 hal.

Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“

## ALPEJSKIE Jodeł - Bombony



Picea

Najlepszy i najtańszy  
środek przeciw kaszlowi.

1 pakiet 20 hal.

do nabycia w Nowym Sączu u pp. aptekarzy:  
A. Gorzecki, B. Jakubowski, A. Jarosz.

### Dwie msze i ŚPIEWY KOŚCIELNE na dwa głosy dla użytku szkół ludowych — ułożył Bronisław Majer. Słowa Mikołaja Rybowskiego i Br. Majera. — Cena egz. K. 1.50.

### NAJNOWSZE

### KRAJOWE USTAWY SZKOLNE

obowiązujące w Galicyi od r. 1907:

- a) o Radzie szkolnej krajowej;
- b) o Kształceniu nauczycieli oraz o uzdolnieniu do nauczania w szkołach ludowych.
- c) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego;
- d) rozporządzenie Rady szk. kraj. w sprawie wynagrodzenia tymczasowych nauczycieli.

Cena egzempl. 70 hal. — z przesyłką zwykłą 80 hal.  
z przesyłką poleconą 1 kor. 05 hal.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.